Nr. 241 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, środa 21 października 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGA… ARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW… CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Krytyczne dni rządów p. Grabskiego.

Przed rozstrzygającem jutrem.

Dziś plenum sejmu. Uchwały stronnictw. Piast w opozycji.

WARSZAWA, 19. 10. (tel. wł.). Przed jutrzejszem plenum Sejmu sytuacja przedstawia się bardzo niejasno. Wobec stanowiska stronnictw Wyzwolenie, Piast Zw. Chł. zdecydowanych na wywołanie przesilenia, nie wiadomo, czy ostoi się rząd p. Grabskiego. Endecja skłania się bardziej ku utrzymaniu obecnego rządu. Wczorajszy zjazd Piasta wezwał swój klub do przejścia do opozycji i wyrażenia rządowi votum nieufności. W innych uchwałach zjazd domaga się zbadania gospodarki obecnego rządu i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności przed Trybunałem stanu.

Obradowała także rada naczelna NPR., która domaga się uruchomienia przemysłu i walki z bezrobociem.

Na jutrzejszem posiedzeniu sejmu przemawiać będą przedstawiciele stronnictw w kolejności nast.: Głąbiński (ZLN), Byrka (Piast), Stolarski (Wyzwolenie). Przemówienie tow. Żuławskiego z ramienia PPS. nastąpi prawdopodobnie we środę rano.

—:::—

Znaczenie paktu locarniańskiego.

Wywiad z min. Skrzyńskim.

WARSZAWA. 19. paźdz. (A. W.) Min. Skrzyński w wywiadzie z przedstawicielem „Kur. Czerw." oświadczył, że znaczenie paktu locarniańskiego polega na tem, że podczas gdy w Wersalu Niemcy podpisały traktat pod przymusem, układ w Locarno jest wynikiem ich dobrowolnej zgody. Polska po podpisaniu zawartych układów niewątpliwie uzyska większe zaufanie zagranicy, co nie pozostanie bez wpływu na nasze potrzeby kredytowe. Chamberlain w rozmowie ze Skrzyńskim zaznaczył, że przypuszczał, iż Polska będzie główną trudnością w osiągnięciu porozumienia.

Sojusz polsko- francuski wyszedł z Locarno wzmocniony nadzwyczajnie. Za sojuszem tym stoi obecnie cały parlament francuski, gdy poprzednie sojusze miały za sobą jedynie gabinetowy. Sojusz polsko- francuski zdaniem min. Skrzyńskiego, nosi obecnie żyro Anglji. Układ arbitrażowy z Niemcami jak również pakt reński zawiera wyraźnie nienaruszalność traktatów, poprzednio zawartych, jakoteż postanowienie, że bez zgody Polski z Niemcami nie może być mowy o jakiejkolwiek zmianie stanu rzeczy wywołanego przez traktaty.

Strejk generalny w Zagłębiu naftowem.

BORYSŁAW. 20. 10. (tel. wł.). Dziś we wtorek o godz. 10-tej rano rozpocznie się strejk generalny w całem zagłębiu naftowem. Strejk został sprowokowany nieustanną redukcją robotników, wprowadzającą masy pracujące w beznadziejne położenie.

Jest to protest przeciw pozbawianiu pracy oraz niesumiennemu obniżaniu płac.

W niedzielę odbyło się zgromadzenie, które proklamowało strejk. Strejk zapowiada się imponująco.

—:::—

Ucieczka komunisty z sądu.

WARSZAWA. 19. 10. (tel. wł.). Dzisiaj w południe policjant St. Maluszak przyprowadził do sędziego śledczego Stramesza aresztowanego przed 3-ma dniami osobnika, podającego się za Leszkowskiego, a który ma być poszukiwanym komunistą Leszczyńskim. — W poczekalni znajdowało się kilkadziesiąt interesantów, a w tem kilku świadków, mających poznać w aresztowanym owego Leszczyńskiego. Po pewnym czasie Leszczyński wychodząc z sali, zmieszawszy się z tłumem oczekujących świadków, ulotnił się. A policjant siedział i siedział nie wiedząc czy badanie skończone.

—:::—

Mnożna na listopad

WARSZAWA. 19. października (tel. wł.) Ustalono wysokość mnożnej na listopad na 44 punktów, t. j. o 1 p. więcej niż w ub. m.

Sukcesy P. P. S. w Poznańskiem.

WARSZAWA. 19. października (tel. wł.) W Gnieźnie przy wyborach do rady miejskiej PPS. uzyskała 10 mandatów, t. zw. obóz pracy 5, kolejarze 2, endecy 13, wojskowi 1; Ch. D. 1, NPR. 4.

W Święciach PPS. 5, kupcy 3, Niemcy 3, obywat. 6.

Wybory te wskazują dosadnie o wzroście wpływów PPS.

Narady nad sytuacją gospodarczą.

WARSZAWA. 19. października (tel. wł.) U marszałka sejmu trwają narady przedstawicieli stronnictw. Obrady dotyczą sytuacji gospodarczej. Z ramienia PPS. biorą udział w konferencji tow. Żuławski i Barlicki.

Premier Grabski odbył dziś dłuższą konferencję z prezydentem w sprawie sytuacji gospodarczej i politycznej.

Powrót min. Skrzyńskiego z Locarno.

WARSZAWA. 19. paźdz. (Pat.) Dzisiaj o godz. 9.20 pociągiem pospiesznym z Berlina przybył minister S. Z. Skrzyński. Powitali go na dworcu wyżsi urzędnicy ministerstwa. Oprócz tego zjawili się na dworcu minister pełnomocny angielski Max Miller i charge des affaires francuski baron de Vaux.

WARSZAWA. 19. października (tel. wł.) Dzisiaj powrócił min. Skrzyński i natychmiast udał się do Belwederu, gdzie złożył relację z konferencji.

Następnie udał się do prezydjum rady ministrów zwołanej na godz. 12-tą.

Na godz. 7-mą zaproszono przedstawicieli klubów sejmowych, których min. Skrzyński, poinformował o wynikach obrad w Locarno.

Tekst umów w Locarno zawiera 30 stron druku. Umowy te ukażą się jutro w prasie warszawskiej. Umów tych nie podajemy, pokrywają się bowiem z poprzednio podawanemi relacjami z Locarno.

Konferencje w Paryżu.

LONDYN. 19. paźdz. (Pat.) Chamberlain wyjechał wczoraj z Locarno do Paryża, gdzie zatrzyma się w ciągu dnia dzisiejszego, aby złożyć wizytę prezesowi rady ministrów Painlevemu, a we wtorek rano uda się do Londynu dokąd zabierze ze sobą odpisy parafowanych w Locarno traktatów. Traktaty te mają być podpisane w Londynie 1. grudnia. Treść traktatów będzie ogłoszona jednocześnie przez prasę wszystkich krajów interesowanych we wtorek 20. b. m.

Cziczerin w podróży.

WIEDEŃ. 19. paźdz. (Pat.) Sonn- u. Montagszeitung donosi dziś z Badenu, że Cziczerin uda się w najbliższym czasie do Wiednia. Wizyta jego w Austrji będzie miała na celu ukształtowanie stosunków handlowych rosyjsko-austrjackich Cziczerin przeprowadzi w tej sprawie we Wiedniu sobiście rokowania z kołami miarodajnemi w celu jak najintenzywniejszego ożywienia ruchu handlowego pomiędzy Austrją a Sowietami.

Rozprawa przeciw Pańczyszynowi

WARSZAWA. 19. października (tel. wł.) Przed sądem okr. stanął Ukrainiec Stefan Pańczyszyn. Oskarżony on był o zamach na prezydenta państwa, o spowodowanie wybuchu na cytadeli, o zamach na prochownię we Lwowie, oraz o należenie do Zw. Mł. Ukr. i został uwolniony przez sąd lwowski.

Obecnie jest oskarżony o należenie do organizacji, która organizowała zamach na więzienie wojskowe w Warszawie, celem uwolnienia Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Na dzisiejszą rozprawę nie stawił się jeden z najważniejszych świadków, a to konfident policyjny Kucharski. Wobec tego na wniosek prokuratora odroczono rozprawę.

Przesilenie rządowe.

Głos przestrogi.

Rozpoczynający się tydzień powinien załatwić przesilenie rządowe, wynikłe z przybierającego katastrofalne rozmiary przesilenia gospodarczego.

Zamiera całe życie ekonomiczne, rośnie nędza w mieście i na wsi, bezrobocie przybrało już potworne rozmiary. Rząd, który swą polityką gospodarczą do tego stanu doprowadził, nie może pozostać, tem więcej, że ten rząd nie mając żadnego planu działania, domaga się jedynie zwiększenia swej władzy, aby mogła dalej rządzić bez kontroli i hamulca rozpanoszona biurokracja, która nie ma żadnego zrozumienia dla niewzruszonych praw ekonomicznych.

Ale co ma przyjść w miejsce rządu Grabskiego?

Czy ma nastąpić tylko zmiana osób? Czy wolno dopuścić do tego, aby teraz dorwały się do władzy stronnictwa, które tęsknią za tem, aby żerować i tuczyć się kosztem państwa? Czy reprezentacji robotniczej w sejmie wolno dopuścić do tego, aby utworzył się rząd, który oszczędzając klasy posiadające da posłuch krzykowi reakcji i rzuci się na 8 godz. dzień pracy i na ubezpieczenie społeczne? Przyznać bowiem trzeba, że rząd Grabskiego nie dawał posłuchu tym nawoływaniom i zdobycze ustawowe klasy pracującej pozostawił nietknięte.

Klasa robotnicza jest bardzo żywo zainteresowana w tem, aby obecne przesilenie gospodarcze zostało jak najprędzej zażegnane, sejmowa reprezentacja robotnicza, posłowie socjalistyczni nie cofną się przed tem, aby czynnie i pozytywnie w tej doniosłej pracy wziąć udział, pod jednym warunkiem, że nic nie może się stać kosztem zdobytych już praw robotniczych i sanacja nie może być przeprowadzona kosztem do żebraczego już kija doprowadzonej klasy pracującej.

To warunek, od którego nie ma żadnego ustępstwa!

Inaczej nie będzie sanacji, a wszelka próba zamachu na prawa robotnicze wstrząśnie podstawami państwa, której pierwsze a tak wymowne przejawy znalazły już wyraz za rządu niesławnej pamięci chjeno- piasta.

Pomysły endeckie idące przeciw robotnikom, muszą zostać pobożnem życzeniem prof Głąbińskiego.

Gdy ważą się losy rządu, gdy układa się program naprawy Rzeczypospolitej, uważamy, za potrzebne przesłać ten głos przestrogi.

Kto nie chce burzy, niech nie sieje wiatru!

W przededniu ważnych wydarzeń w Grecji.

ATENY. Surowa cenzura prewencyjna, zaprowadzona przez rząd Pangalosa, nie pozwala prasie informować ludności, a tem bardziej zagranicznego świata o położeniu w kraju, znajdującego się w stanie permanentnej rewolucji. Pomimo tego publiczna opinja jest uświadomiona dobrze o ustosunkowaniu sił obydwóch wrogich obozów, rządowego i opozycyjnego, między któremi musi dojść do starcia lada chwila, jeśli jedna ze stron walczących nie ustąpi wcześniej dobrowolnie. Oczywiście stroną ustępującą nie będzie w żadnym wypadku opozycja. Obecnie wiadomo powszechnie, że Pangalos niema już za sobą całej armji. Popierająca go dotychczas Liga Wojenna rozdwoiła się. Większa część republikańskich oficerów nie kryje swego niezadowolenia z Pangalosa, utrzymującego bliskie stosunki z rojalistami. Stronnictwa republikańskie obawiają się, że koalicja zwolenników Pangalosa z rojalistami podczas wyborów może dać większość antyrepublikańską i dlatego dążą one do przyspieszenia przewrotu. W związku z tem oczekuje się w przeciągu kilku najbliższych dni przybycia w pochodzie na Ateny wojsk ze Salonik, pod dowództwem pułkownika Bakardżisa, który powinien przywrócić konstytucyjny porządek. Możliwe, że na czele nowej rewolucji stanie wódz pierwszej greckiej rewolucji Plastiras, ukrywający się obecnie przed agentami Pangalosa.

Czechosłowacja przed wyborami.

PRAGA 19. października. Najważniejszem wydarzeniem życia politycznego Czechosłowacji jest rozpuszczenie parlamentu, które zaprzątnęło ogólną uwagę społeczeństwa, odwracając ją nawet chwilowo od śledzenia za przebiegiem konferencji w Locarno. Parlament został rozpuszczony w piątek, dnia 16. b. m. Wybory do obu ciał ustawodawczych zostaną rozpisane w najbliższych dniach. Stosownie do przyjętej na ostatniej sesji parlamentu noweli do ordynacji wyborczej wybory muszą odbyć się nie później jak w przeciągu czterech tygodni od rozpuszczenia parlamentu. Wobec tego nowy parlament zbierze się już w ostatnich dniach listopada.

Prasa koalicyjna przyjęła jest otuchą, że nowe wybory skończą się zwycięstwem systemu koalicyjnego. Również inne pisma przyznają, że w nowym parlamencie nie obejdzie się bez powrotu do systemu koalicyjnego z tem, że dotychczasowy skład koalicji powinien uledz zmianie, względnie, że piątka parlamentarna zostanie zamieniona szóstką lub nawet siódemką. Niemieckie pisma obiecują sobie od nowych wyborów zmianę politycznej linji rządu.

PRAGA. 19. października. Dnia 16. b. m. obie Izby zostały rozwiązane. Nowe wybory odbędą się 15. listopada.

100 miljonów kredytu dla Polski

WIEDEŃ 18. paźdz. (Pat.) Prezes Warszawskiego Banku rolniczego Steczkowski prowadzi obecnie we Wiedniu rokowania z grupą Rotszylda, celem uzyskania kredytu 100 miljonów dol. Odcetki i amortyzacja pożyczki mają być zagwarantowane dochodami z polskiego monopolu spirytusowego. Nie chodzi tu wcale o wydzierżawienie tego monopolu, lecz o to, by kilku przedstawicieli banków, udzielających tego kredytu, powołanych zostało do dyrekcji monopolowej. W transakcji uczestniczyć ma także paryska i londyńska grupa Rotszylda

Skrzyński jedzie do Moskwy?

MOSKWA 19. października. (Pat.) „Izwiestia“ omawiając konferencję lokarneńską, dochodzą do wniosku, że w Locarno Anglja odniosła zwycięstwo, stwarzając naprężone stosunki między Niemcami a Rosją. Według informacji tego dziennika, dnia 20 listopada ma przybyć do Moskwy minister Skrzyński, w celu rewizytowania Cziczerina

Dolary Banku Polskiego.

WARSZAWA. 19. 10. (AW. Bank Polski zamienił część swego salda rachunkowego w Nowym Jorku na dolary, których transport drogą na Gdańsk przybył do Warszawy i umieszczony został w skarbcu. Bank Polski posiada obecnie kilka miljonów banknotów dolarowych, które pozwolą mu skutecznie zwalczać machinacje czarnej giełdy.

R. DORGELES.

KOLEDZY.

Siedzieli przy bocznym stoliku wytwornej restauracji nocnej. Ona bezmyślnie jadła banan, obierając go i podnosząc do ust niedbałym gestem, a boa futrzane, zsunięte z nagich ramion, odkrywało pięknie rzeźbioną nieledwie zbyt wysmukłą, prawie dziewczęcą szyję o tym samym odcieniu, co perły jej naszyjnika. Od czasu do czasu nieśmiało rozglądała się po eleganckim lokalu, a młody człowiek pomyślał:

— „Z pewnością pierwsza jej przygoda.... wgląda na młodą mężatkę...“

Nachylił się ku niej z udaną czułością, przyczem z uwagą badał perły Wreszcie z satysfakcją skonstatował: „Prawdziwe“.

Czuła ten wzrok i szybko zwróciła się do niego pełną twarzą. On ściągnął wargi, jakby ją chciał pocałować w szyję. Zarumieniła się, a on uśmiechnął się tryumfalnie. Ale zbyt mu się podobała i to czyniło go niepewnym i niezdecydowanym. Wogóle czuł się bardzo nieswojo w tym obcym sobie lokalu, gdzie nigdy nie zachodził i od czasu do czasu rozglądał się, szukając jakiej znajomej twarzy.

W międzyczasie nieznajoma obserwowała go uważnie, a ciemno-niebieskie jej oczy, o prawie niewidzialnej źrenicy stawały się wówczas twarde i nieruchome. — Oglądała piękną jego twarz o cerze ciemnej i matowej, jego nader staranne pielęgnowane ręce, przyczem wzrok jej zatrzymał się na pierścionku, który nosił na środkowym palcu lewej ręki, wspaniałym djamencie o odcieniu niebieskawym.

Młody człowiek poczuł ten wzrok i rzekł:

— Piękny kamień, prawda? To klejnot rodzinny....

— Tak, rzadko widziałam egzemplarz równie piękny. Ja także mam brylant, ale ani w przybliżeniu, nie jest taki ładny...

Przysunął się do niej całkiem blisko, ujął jej wąską, nerwową rękę i szeptał tuż nad jej pochylonem karczkiem...

— Czemu się pani waha... taki mały spacer w lasku... czy to takie straszne? Chciałbym panią choć na chwilę mieć tylko dla siebie... przycisnąć ramię pani nie w obecności tych wszystkich ludzi... Proszę, proszę... później odprowadzę panią do domu i będę czekał cierpliwie, aż pani będzie mogła się ze mną spotkać... Niech pani powie, że dobrze...

Zgodziła się niezdecydowana. Gdy pomagał jej wdziać palto, ręce mu drżały i nieledwie życzył sobie, by jakiś przypadek stanął na przeszkodzie planowanej przejażdżce.

W samochodzie było tak ciemno, że nie miał odwagi zbliżyć się do niej.

Ściskało go w gardle i musiał zebrać całą energję, by odepchnąć to głupie uczucie strachu. Na oślep szukał jej drobnej, ładnej rączki, którą wyczuwał obok siebie na poduszkach siedzenia i nachylając się ku nieznajomej bez zapału powtarzał utarte, banalne czułości, przyczem sam był zły na siebie za tę paplaninę bez treści. Nieznajoma słuchała go w milczeniu, bez ruchu. Czuł tylko, że oddaje mu uściski dłoni, a palce jego oplata swemi palcami, suchemi i nerwowemi. Tą prymitywną, naiwną pieszczotą czuł się dziwnie zmieszany i podniecony i pomyślał:

— Jesteśmy już w alei... najwyższy czas.

Ale równocześnie poczuł niezwykłą u siebie tchórzliwość i niezdecydowanie, a gdy prawa jego ręka w kieszeni palta napotkała małą, zimną flaszeczkę, przeszedł go dreszcz po samo serce. Był jeszcze bardziej zdenerwowany, niż w ten wieczór, kiedyto szybkim ruchem ściągnął pierścień brylantowy z lady jubilera Pickaerta.

Nieznajoma powoli cofnęła swą rękę:

— Pan tak zamilkł... Tam, w restauracji był pan daleko wymowniejszy... Proszę mnie odwieźć na Place d' Alma... Kiedyindziej będzie pan może w lepszym nastroju... Pozatem jestem strasznie zmęczona!

To pchnęło go do czynu — objął ją lewą ręką i głowę jej, słaby tylko stawiającą opór podniósł ku sobie, jak do pocałunku. Równocześnie drugą ręką wyjął flaszeczkę, wielkim palcem wysadził korek i, brutalnie zatykając usta nieznajomej, zmusił ją do wdychania chloroformu.

(Dok. nast.).

Kajdanowszczyzna.

W toku toczącej się obecnie rozprawy sądowej, znów głośnym jękiem odezwały się mury kazamat śledczych przy ul. Jachowicza, mury, które wiele słyszały, tylko niestety mówić nie umieją.

Skarżył się oskarżony Steiger, że osławiony komisarz Kajdan „uderzył mnie w twarz, tak silnie, że nie wiedziałem co się ze mną dzieje" a o komendancie P. P. p. Bronisławie Łukomskim opowiadał, że zaraz przy pierwszym spotkaniu, odezwał się do niego: „stul pysk ty żydzie bolszewiku". Zaprzysiężeni świadkowie pośrednio potwierdzają prawdziwość tej skargi.

Nie poraz pierwszy stwierdzić trzeba, że od głowy — naczalstwa — są propagowane metody, podwładni to pojętni uczniowie.

Komendant Łukomski jest profesorem na lwowskiej wszechnicy Jana Kazimierza i wykłada młodym adeptom wiedzy prawniczej, w znacznym odsetku przyszłym urzędnikom administracyjnym „technikę śledczą", a Steiger ukończony prawnik miał sposobność doświadczyć na sobie realizacji głoszonych z katedry zasad tej techniki.

Obok tej grubszej metody zastosował „profesor" Łukomski i drugą „precyzyjną":

Wprowadza kilkanaście osób cywilnych, — którym zapowiada, że mają agnoskować Steigera, natomiast Steigerowi powiada, że rzucił bombę i na dowód wejdą osoby, które go dobrze znają i to stwierdzą. Co innego zapowiedział jednej grupie obywateli, zupełnie co innego zapowiedział Steigerowi i odbywa się widowisko godne wedle jego wykładów na wszechnicy! Dobrzy znajomi Steigera przechodzą — przez pokój i w stronę Steigera kiwają głową, mówią „tak" — to Steiger agnoskują go; a Steiger sądzi, że oni stwierdzają w nim sprawcę zamachu. Ależ to technika „śledcza" sławetnej ochrany carskiej.

„Docent" techniki śledczej Kajdan, który przed wojną nosił pałę przed muzyką Inf. Reg. Nr. 30 umyślnie każe Steigerowi przynieść obiad z domu i wtyka do serwety prowokatorską kartkę „Żmijkowski wolny" a posterunkowy Nr. 1294 objaśnia Steigera, że ten legendarny Żmijkowski, to jest „jeden z pańskiej bandy, która zrobiła zamach i on pana zawiadamia, że jest wolny". Oto technika! I takiej „techniki" uczą na wszechnicy młodych adeptów prawa...

Jak należy „technikę śledczą" rozumieć, — czytamy w „dziele" opracowanym nie bez czynnego współudziału profesorów i docentów — lwowskiej akademji policyjnej pt.: „Sallomo-tale wielkiego pisarza" czyli list otwarty do Stefana Żeromskiego, wyd. przez księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu, a jako autor figuruje znany na lwowskim bruku: Wacław Nakke-Nakęski.

Na pierwszych 13-tu stronicach tego „dzieła" wymyślają Żeromskiemu od kommunistów, następnie „technicy" piszą na str. 14: „ale dajmy na to, że policja polska istotnie bije aresztantów, co jednak dalekie jest od torturowania. Czy Pan może mi wskazać, jaką policję na świecie, którąby w pewnych wypadkach nie biła aresztantów. Czy Pan sobie wyobraża, że jest gdziekolwiek policja, złożona z aniołów? A możeby Pan pragnął, aby policja polska była jakimś ideałem policji, organizacją złożoną z samych nadludzi, obdarzonych anielską dobrocią i cierpliwością"?

Podniesione w formie literackiej zarzuty Żeromskiego w „Przedwiośniu" piętnuje ta obrona kajdanowszczyzny jako „postępowanie nieetyczne i nieobywatelskie"....

Bezczelność nieprzeciętna.

Na str. 16. dowiadujemy się że Regimentstambour I. R. 30 oddał Żeromskiego do „Ligi ochrony czci"... I udało się sterroryzować Żeromskiego W drugiem wydaniu „Przedwiośnia" opuścił to niezapomniane Kajdana nazwisko. A szkoda! Przemilczanie zła jest jego kultywowaniem, wypalanie gorącem żelazem jest skutecznem, niezawodnem lekarstwem. A kajdanowszczyznę trzeba tępić bezwzględnie, wypalać rozpalonem do czerwieni żelazem.

Zwalczanie lichwy towarowej i mieszkaniowej.

WARSZAWA, 19. 10. Komisja międzyministerjalna opracowała na podstawie projektów rady spożywczej projekt ustawy o zwalczaniu lichwy towarowej, mieszkaniowej i innych świadczeń.

Projekt ten składa się z 38 artykułów. Rozdział pierwszy traktuje o lichwie towarowej.

Po określeniu, co należy rozumieć przez artykuły pierwszej potrzeby — projekt stwierdza, że minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu, oraz skarbu może wydać rozporządzenie o ujawnianiu zapasów artykułów pierwszej potrzeby w składach, sklepach i t. d.

Wykupywanie przedmiotów pierwszej potrzeby od ludzi zdążających na targ lub przed czasem rozpoczęcia targu jest zakazane. Dotkliwe kary spotkają tego, kto rozmyślnie zażąda wyższych cen za przedmioty pierwszej potrzeby i ten, kto płaci za nie wyższe ceny, jak również i ten, kto skupuje i magazynuje artykuły pierwszej potrzeby.

Rozdział drugi omawia lichwę mieszkaniową. — Właściciel, zarządca domu oraz posiadacz mieszkania i każdy w ich imieniu działający, kto rozmyślnie żąda wyższej zapłaty lub nadmiernych świadczeń będzie karany. Ministerstwo spraw wewnętrznych ustali maksymalne ceny za mieszkania, za usługę w hotelach, pensjonatach, zakładach kąpielowych i t. p.

Kary, jakie przewiduje ten projekt, są bardzo dotkliwe. Mieszczą się one w granicach więzienia od 6 miesięcy do trzech lat i grzywny od 3.000 zł. do 20.000 zł.

Nad projektem ustawy o zwalczaniu lichwy towarowej i mieszkaniowej obradować będzie jeszcze rada spożywców, poczem projekt zostanie odesłany do rady ministrów, a następnie do sejmu.

Zarobki a koszta utrzymania.

Zubożenie ludzi pracy.

Wartość pieniądza mierzy się według siły jego kupna. Jeżeli za złotego kupię mniej niż za franka, to znaczy, że ten złoty w moim kraju jest mniej wart niż frank, choćby na giełdach notowany był wyżej niż frank. Robotnik polski zarabia przeciętnie trzy złote dziennie, robotnik amerykański po przeliczeniu dolarów na franki około 30 franków dziennie.

Ale nie mówiąc o „raju amerykańskim" weźmy za przykład płace robotnika niemieckiego. Płaca jego dzienna, głodowa w porównaniu z amerykańską wynosi około 5 marek dziennie czyli 6 franków. Jest ona więcej niż dwa razy wyższa niż płaca robotnika polskiego, ale wartość jej uwydatni się dopiero przez porównanie cen artykułów pierwszej potrzeby w Polsce a w Niemczech. Ceny żywności są mniej więcej te same u nas, co i w Niemczech, cukier jest tańszy w Niemczech, u nas natomiast cośkolwiek tańsze jest mięso i tłuszcze. Utrzymanie jednej osoby kosztuje zatem tak samo w Polsce jak i w Niemczech.

Ale człowiek musi poza tem ubierać się, mieszkać, mieć jaki-taki sprzęt, mieć choćby drobne grosze na drobne rozrywki kulturalne i t. d. I tu pomiędzy Polską a Niemcami występuje różnica gwałtowna. Buciki kosztują w Niemczech marek 15—20, to znaczy, że na parę butów musi robotnik niemiecki pracować 3 do 4 dni. W Polsce para butów kosztuje do 40 złotych na które robotnik polski musi pracować 13 dni. Ubranie w Niemczech kosztuje 60 do 100 marek w Polsce 200 do 300 złotych. W Niemczech musi robotnik pracować 12 do 20 dni na kupno jednego ubrania, w Polsce od 60 do 100 dni na takie samo ubranie.

Robotnik niemiecki uważa słusznie płace swe za niewystarczające i walczy o poprawę swego bytu, robotnik polski żyjący w bezprzykładnej nędzy miałby przeciw sobie cały zwarty front reakcji kapitalistycznej z rządem, policją i wojskiem na czele gdyby rozpoczął walkę przeciw krzywdzie, która ciągnie się już lata całe.

Jeżeli komuś porównanie stosunków naszych z niemieckiemi wyda się zbyt drastyczne możemy przytoczyć przykład z czasów przedwojennych na naszym gruncie, które każdy pamięta. Ceny żywności były mniej więcej o 50 procent tańsze, ceny obuwia wynosiły 10 do 20 koron, ubranie kosztowało 30 do 80 koron. Robotnik zarabiał przeciętnie około 4 kor. dziennie, to znaczy, że na zakupienie pary butów pracował 2 do 5 dni, na ubranie 8 do 15 dni. Jak widzimy, odpowiada to mniejwięcej obecnym stosunkom niemieckim.

Z tego wniosek całkiem prosty, że przemysł nasz produkuje za drogo, pośrednik za wiele zarabia, kupiec za drogo sprzedaje a robotnik daje się niesłychanie wyzyskiwać.

Drożyzna dusi już nie tylko robotników ale prawie cały ogół pracujący. Cierpi chłop, urzędnik, lekarz, adwokat, słowem zarówno masy ciężko pracujące jak i inteligencja ale z tego wszystkiego kpi sobie rekin kapitalistyczny, którego zasadą jest: jak największy zysk przy najmniejszym wysiłku. Ale rekin kapitalistyczny nie czuje, że sam sobie sznurem coraz bardziej zaciska szyję. Mianowicie wskutek drożyzny konsumcja coraz bardziej się zmniejsza, ludzie jeszcze jedzą, ale już coraz mniej zużywają opału, nie kupują mebli, dywanów, porcelany, naczyń, słowem, mimo, woli sami niszczą przemysł, doprowadzają go do upadku.

A wśród tego wszystkiego ofiarą pada państwo, które setki miljonów odpisuje kapitałowi z podatku majątkowego i innych. Pusty skarb nie mając czem opłacać urzędników wyrzuca ich na bruk, czyli mnoży nędzę i głód.

Tak dziesiątki miljonów ludzi dają się za nos wodzić garści kapitalistów a niemrawy rząd nie umie sobie z nimi poradzić.

Zagranica o gospodarczem położeniu Polski.

PRAGA, 19. 10. W klubie przemysłowców wygłosił znawca stosunków finansowych w Środkowej Europie, radca min. dr. Karol Uglig, interesującą prelekcję o środkowoeuropejskich bilansach płatniczych. Jedynem państwem, posiadającem aktywny organizm gospodarczy jest Czechosłowacja, która jednak jest dłużnikiem.

Położenie gospodarcze Polski jest przedmiotem europejskiego zainteresowania. Polska cierpi z powodu pasywnego bilansu handlowego. Deficyt wymiany gospodarczej Polski wyniósł w pierwszem półroczu bież. roku 80 miljonów dolarów, wobec 20 milj. za cały rok ubiegły. Deficyt ten, zdaniem prelegenta — nie jest żadnym deficytem wobec ośmiokrotnie wyższej pasywności bilansu handlowego Niemiec. Lecz Polska jest krajem, który omija dotąd płynny kapitał zagraniczny, odgrywający w pewnych razach rolę hamulca. Brak tegoż powoduje, iż każde uderzenie w bilans handlowy Polski wstrząsa bankiem biletowym lub państwowym kredytem. Prelegent uważa, że pierwszym nakazem gospodarczym dzisiejszej Polski jest postaranie się o dopływ kapitału zagranicznego. Węgry pod względem gospodarczym, zdążają ostatnio zdecydowanie ku poprawie, tak samo Rumunja i Jugosławja.

—:::—

Inauguracja na uniwersytecie warsz.

WARSZAWA, 19. 10. (AW). Wczoraj odbyła się inauguracja nowego roku szkolnego na uniwersytecie warszawskim. Proreklor Krzyształowicz wygłosił sprawozdanie z ub. r. szkolnego, w którym uczęszczało na wykłady 8145 słuchaczy, w tem 40 procent kobiet. — W stosunku do 1923/24 r. liczba studentów zmniejszyła się o 1300. Następnie rektor Pieńkowski przyjął insygnia władzy rektorskiej i wygłosił odczyt „O zmienności atomów".

—:::—

Szkoła lotniczo-samochodowa

WARSZAWA, 19. 10. (AW). Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie państwowej szkoły technicznej lotniczo-samochodowej. Nauka trwać będzie 4 lata. Na 160 zgłoszonych przyjęto 61 studentów.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 20 października

TEATR NOWOŚCI. Jutro ukaże się premiera malowniczej, do głębi wzruszającej sztuki, znanego rosyjskiego pisarza, Ossipa Dymowa „Śpiewak własnej niedoli“ („Wynajęty narzeczony“), w pięknym przekładzie Janiny Mori. Utwór ten, owiany czarem poezji, posiada niezwykle interesującą budowę sceniczną i obfituje w szereg fascynujących scen dramatycznych, pełnych przytem oryginalnego humoru. Doskonale nakreślone postacie sztuki znalazły u nas wierwszorzędnych wykonawców. Główne role odtworzą pp.: Ładosiówna, Michułowicz i Peliński, a obok nich wystąpią pp. Grzebska, Hakowska, Pillerowa, Rowińska, Bielecki, Czaki, Koczyrkiewicz i Lewicki. Reżyserję widowiska prowadzi dyr. Barwiński.

„DZIEWCZYNA Z ZACHODU“, wspaniała opera Pucciniego, ukaże się po raz pierwszy na scenie lwowskiej z końcem bieżącego tygodnia. Opera otrzyma zupełnie nową szatę dekoracyjno-kostjumową i obsadę pierwszorzędną. Główne partje wykonają pp.: Platówna, Sowilski (naprzemian z Mannem) i Cyganik. W dalszych partjach wystąpią pp.: Ostrowska, Jeleński, Kwiatkowski, Martini, Ostrowski, Paszkowski, Schütz, Szmidt, Szymański, Zopoth i inni.

—:::—

PAŃSTWOWA SZKOŁA PRZEMYSŁOWA WE LWOWIE ogłasza wpisy do:

1) Państw. Szkoły Majstrów Budowlanych dla murarzy, cieśli, kamieniarzy i żelbetników.

2) Państw. Kurs Prowadzących Parowozy. Na kurs ten, na którym nauka odbywa się wieczorem, przyjmuje się tylko tych kandydatów, którzy mają ukończony 5-miesięczny kurs dla palaczy i maszynistów.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat szkoły w dn. od 28. do 30. października od 9—12-tej.

ECHA SPRAWY GEN. CZIKLA. Gen. Czikiel, niesławnej pamięci dowódca krakowski, odsiaduje karę 3-miesięcznej twierdzy w Stanisławowie. Jak donosi jedno z pism krakowskich, obrońca gen. Czikla adwokat dr. Woźniakowski, wniósł do ministerstwa spraw wojskowych podanie o darowanie skazanemu reszty kary.

NAGŁY ZGON. 59-letni Aleksander Klopata, stolarz, zam. przy ul. Wronowskich, zmarł nagle w ub. niedzielę w południe. Lekarz dzielnicowy stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek ataku nerwowego i polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 6.02 zł., czeki na Nowy Jork 5.97 i pół. W wolnych obrotach płacono dolary 6.04 zł.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z mieszkania Bernarda Margulesa przy ul. Piastów skradziono 300 dol. z kieszeni kamizelki, wiszącej na łóżku podczas snu poszkodowanego.

Z zakładu graficznego „Tatra“ przy ul. Sykstuskiej, skradziono po włamaniu się nocą objektyw fotograficzny wysokiej wartości, na szkodę Józefa Szetucza.

Wawrzyńcowi Lesiowi, zam. przy ul. Sodowej, skradziono 7-letniego konia, maści siwej.

NAPAD I POBICIE KONDUKTORA. Bracia Stanisław i Jan Frankowie usiłowali wsiąść na stacji Persenkówka do pociągu towarowego. Konduktor Jan Sobotnik zabronił im wsiadania. Wspomniani z zemsty zbili konduktora kamieniem po głowie tak, że nie mógł on dalej pełnić służbę. Obu zuchwałych napastników oddano do aresztu.

AWANTURY ULICZNE. W ub. niedzielę odbywała się zabawa w ruskiem tow. „Zorja“, przy ul. Ormiańskiej. Kilku rozbawionych gości wyszło na ulicę, gdzie spowodowali popłoch wśród przechodniów. Jednego z nich, szeregowca 19 p. p. Władysława Kossarabę napadli i pobili do krwi, krzycząc, że się nie boją „polskiego bagnetu“.

Kilku z tej szajki awanturników ujęła policja. Są to: Mikołaj Kostyrka, Teodor i Michał Ostrowscy, oraz Stanisław Łukasik.

Pozatem osadzono w areszcie policyjnym Mieczysława Reitera, który w stanie pijanym usiłował urządzić nożem masakrę w jednym lokalu przy ul. Gródeckiej oraz Jerzego Borysa za opilstwo i awantury.

—:::—

Aresztowanie aferzysty.

Z Sosnowca donoszą: Sąd okręgowy tutejszy ogłosił upadłość firmy „Polśląsk“, na czele której stał Rudolf Cywicki, przyczem sąd nakazał Cywickiego osadzić w areszcie śledczym za długi. Należy stwierdzić, że Rudolf Cywicki od szeregu lat grasował w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Górn. Śląsku i należał do największych aferzystów.

Ożeniony z bratanicą p. Lindego, dyrektora naczelnego PKO., Cywicki korzystał w nieograniczony sposób z kredytów w PKO. i przy pomocy tych kredytów dokonał szeregu spekulacyjnych transakcji.

Upadek jego i aresztowanie pociągają za sobą niewątpliwie wielkie straty w PKO., skąd bezpośrednio kredyty czerpał. Dotąd niewiadomo, ile tysięcy złotych lekkomyślnie skredytował w PKO. Dyrekcja PKO. powinna ogłosić natychmiast swe straty z tego powodu.

Jego wspólniczką na gruncie warszawskim była Chylarska, siostra jego żony, również Lindówna z domu. Cała sprawa wymaga bliższego wyjaśnienia.

—:::—

Zuchwały napad bandycki.

Onegdaj o godz. 8 wieczorem dom nr. 30 w Alejach Ujazdowskich w Warszawie stał się widownią niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego.

Zamieszkała we wspomnianym domu na 4-tym piętrze 50-letnia Apolonja Klarfeldowa, właścicielka magazynu z konfekcją damską, około godz. 8 wieczorem, jak zwykle, po zamknięciu sklepu wracała do domu.

Gdy Klarfeldowa znalazła się w połowie I. piętra klatki schodowej, w poprzecznej oficynie, wyskoczyło nagle dwóch młodych opryszków. Jeden z nich wyjął z pod palta siekierę i zadał cios z lewej strony czoła. Napadnięta wydała rozpaczliwy okrzyk, na odgłos którego wybiegł z mieszkania jeden z lokatorów, Stanisław Kłobski. Tymczasem bandyci zdążyli już umknąć na podwórze. Dowiedziawszy się od ranionej, kto ją napadł, Kłobski wybiegł na podwórze z krzykiem: „Trzymajcie bandytów!“ Na okrzyk wybiegł dozorca i również alarmując przechodniów, pobiegł za uciekającymi bandytami w ul. Wilczą.

Na rogu ul. Mokotowskiej jednego z bandytów ujęło dwóch przechodniów i z pomocą dozorcy Kowalewskiego przyprowadzono na miejsce napadu.

W sieni na miejscu napadu znaleziono okrwawioną siekierę, a na podwórzu zaś porzuconą przez bandytów paczkę, zawierającą sweter. Torebka, w której Klarfeldowa miała około 1000 złotych, ocalała.

Ujętym bandytą okazał się 19-letni Zygmunt Staszkiewicz, który przed kilkoma dniami uciekł z więzienia przy ul. Długiej w skrzyni po pudełkach od papierosów i potrafił dotychczas ukrywać się przed policją.

Badany na miejscu przestępstwa zuchwały zbrodniarz przyznał się do zbrodni, oświadczając, że przez trzy dni czatował na Klarfeldową.

„Zamroczenie p'jackie“.

Odpowiedź na sprostowanie.

W numerze 210 „Dziennika Ludowego“ z dnia 18. października umieścił na podstawie § 19 p. Tyrcz sprostowanie, którego treść — jak wynika z nadesłanego nam pisma obywateli Lewandówki — nie zgadza się z okolicznościami podanemi w prostowanym artykule.

Otóż faktem jest, że w omawianym momencie był Tyrcz stanowczo pijany i zachowywał się tak, jak podano w „Dzienniku Ludowym“.

Nie jest to wielkiem dobrodziejstwem ze strony Tyrcza, funkcjonarjusza M. K. Elektr., iż pełni funkcje komisarza rządowego — gdyż nie czyni tego za darmo. Przeciwnie obywatele Lewandówki wnosili protest do Starostwa z żądaniem usunięcia go za brutalne postępowanie. Wyraziło się ono najjaskrawiej w pobiciu po twarzy i znieważeniu słownem 18-letniej M. B.

Co do zaś bezinteresowności „pana komisarza“, to rzecz się przedstawia następująco. Otóż Tyrcz pobiera dziennie 3 zł. jako wójt, za sekretarkę ma 1 zł. dziennie, nadto z boku jak np. jako przewodniczący komisji budowlanej ma 20—30 zł. — a trzeba dodać, że w przeciągu roku zostało wybudowanych przeszło 80 domów. Jak z tego widać, „bezinteresowność“ Tyrcza nie jest znów tak wielka...

Ale zresztą pocóż ma się dalej pan komisarz „poświęcać“ — niech ustąpi — byle najrychlej.

Chcąc mu to ułatwić, apelujemy do właściwych czynników, ażeby wreszcie usunęły brutalnego komisarza i nie pozwoliły mu się „przepracowywać“ ponad owych 8 godzin, o których w nieprostującem sprostowaniu wspomina.

Premjer Grabski płaci..

Premier Grabski otrzymał przed paru dniami nakaz płatniczy Izby skarbowej na zapłacenie 72 tysięcy złotych podatku majątkowego za dobra swe w powiecie kutnowskim. Premier zwrócił się do departamentu podatkowego, którego kierownik oświadczył, że rzeczywiście tyle się od premiera należy. Następnie premier zaprosił naczelnika Izby skarbowej, który jednak oświadczył, że działał ściśle i sumiennie w myśl rozporządzeń ministerstwa skarbu.

Katastrofy kolejowe.

WIEDEŃ. 19. paźdz. (Pat.) „Tagblatt“ z Kalkuty: W pobliżu miejscowości Halifa zderzyły się dwa pociągi osobowe. 28 osób zabitych, około 50 rannych.

WIEDEŃ. 19. paźdz. (Pat.) „N. Fr. Presse“ z Rzymu: Na dworcu w Bressana (Włochy północne) najechał pociąg towarowy na stojący pociąg osobowy, przyczem 12 osób straciło życie, a około 50 jest rannych. Maszynista i palacz wyskoczyli z pociągu w ostatniej chwili nie zahamowawszy go i zbiegli.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Instytut dla handlu zagranicznego.

WARSZAWA. 19. paźdz. (Pat.) Z inicjatywy ministra przemysłu i handlu inż. Cz. Klarnera odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu dnia 16. b. m. pod przewodnictwem podsekretarza stanu p. dr. Fr. Doleżala konferencja z udziałem przedstawicieli organizacji społeczno- gospodarczych i Izb handlowych w sprawie powołania do życia Instytutu dla handlu zagranicznego.

W dyskusji ustalono, że Instytut, którego celem jest organizowanie działalności informacyjno- propagandowej dla potrzeb eksportu, winien być utworzony jako jednostka samodzielna oparta o szerokie koła przemysłowo- handlowe, pozostająca jednak pod kontrolą rządu i przez rząd finansowana.

Uchwały locarneńskie

WIEDEŃ. 19. paźdz. (Pat.) „Tagblatt“ donosi z Paryża: W dniu 1. grudnia, b. r. po ratyfikacji paktów zawartych w Locarno przez Reichstag niemiecki, zostaną pakty te uroczyście podpisane w Londynie. W kilka dni później zbierze się Rada Ligi Narodów, celem powzięcia definitywnej decyzji w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów. Nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi odbędzie się w grudniu. Przed końcem b. r. wejdą wszystkie zawarte w Locarno układy w życie.

Tajemnica zamachu na prezydenta państwa.

Siódmy dzień rozprawy.

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się dopiero o godz. 10 i pół i trwała do godz. 3 popoł.

Pierwszy zeznawał posterunkowy Wojciech Bil, którego przesłuchanie nie zostało w sobotę ukończone. Czupurny ten młody chłopak, na pytania, stawiane mu z różnych stron, odpowiadał, że to i owo widział napewno, bo „nie po to go tam postawiono, aby stał bezczynnie".

Jak wiadomo, Bil zeznał, iż stał na chodniku, mając za sobą zwarte szeregi ludzi. Ze swego stanowiska odwracał się co pewien czas i obserwował osobnika, którym wedle jego twierdzenia był Steiger.

Sędzia przys. Zborowski: Czy pan widział całą figurę Steigera, czy tylko głowę?

Św.: Widziałem całą figurę.

S. prz. Zborowski: Jakto jest możliwe, kiedy pan stał za kordonem ludzi.

Św. Widziałem go w całej postaci.

Obr. Ringel: Na policji powiedział pan inspektorowi (Łukomskiemu) że widział pan w dniu zamachu o godz. 10. rano dwu podejrzanych osobników wsiadających do tramwaju; jeden był w jasnym płaszczu, drugi w bronzowym. Jednym z nich według twierdzenia pana miał być Steiger.

Św. Tak mi się z początku wydawało. Gdy mi pokazano Steigera odwołałem to.

Steiger przypomina świadkowi, że wobec kom. Kajdana zeznał, iż widział go w towarzystwie innego w bronzowem ubraniu a kiedy Steiger zadał mu pytanie, kiedy to było, Kajdan krzyknął: „stul pysk"!

Świadek tego momentu sobie nie przypomina.

Szczegół ten jest ważny dlatego, że według relacji kilku świadków, kręciło się koło sklepu Bayera dwu osobników, jeden w jasnym płaszczu i okularach amerykańskich, drugi w bronzowym. Ten w jasnym płaszczu był podobny z wyglądu do Steigera, nie był to jednak Steiger.

Dr. Ringel: Czy pan wyklucza, żeby na miejscu był ktoś inny, podobny do Steigera?

Św. Tego nie wykluczam.

Kwiecisty styl protokołu śledczego.

Dr. Ringel: Czy pan się wyrażał wobec sędziego śledczego prosto jak teraz?

Św. Mówiłem całkiem prosto.

Dr. Ringel: Czy pan mógł wobec sędziego śledczego użyć słowa „kategorycznie"?

Św. Nie znam tego wyrazu.

Dr. Ringel: Czy użył pan wyrażenia: „Mam niezłomne przekonanie" lub „poszum" jak u Tetmajera? (śmiech na sali)

Św. Nie użyłem tych wyrażeń. Ja mówię całkiem prosto.

Kto kogo bił po twarzy?

Dr. Landau: Czy nie był pan świadkiem pewnej sceny u kom. Kajdana, podczas przesłuchiwania Steigera?

Św.: Słyszałem z poza drzwi uderzenie w twarz. Kto i kogo uderzył, tego świadek nie wie, ale to widział, że kom. Kajdan stał wtedy u progu, a Steiger siedział obok. Pozatem nikogo w tym pokoju nie było.

Dr. Landau: Zatem pan nie wie, czy Steiger Kajdana, czy Kajdan Steigera uderzył w twarz. (Śmiech na sali, świadek skonsternowany).

Św. Janina Onyszkiewiczówna l. 19, stała w momencie przejazdu prezydenta na balkonie IV. piętra w domu przy ul. Kopernika l. 3. (nad sklepem Szkowrona). Widziała upadającą bombę, którą potrącił następnie koń por. Wisłoucha. Początku lotu bomby nie widziała, z kierunku łuku wnosi, że mogła zostać rzucona z grupy ludzi, skupionych na rogu ul. Kopernika i Legjonów, koło Beyera.

Przew. zwraca uwagę świadka, że w śledztwie wskazywała miejsce wyrzucenia bomby z poza grupy ludzi stojących na rogu.

Św. nie przypomina sobie tego szczegółu. Dalej stwierdza świadek na zapytanie przewodniczącego, że tłum stojący na rogu zaczął się po rzuceniu bomby cofać dopiero po pewnej chwili.

Nie było okrzyków na cześć prezydenta

Dr. Grek: Czy nie zauważyła pani żadnych gestów ani okrzyków na cześć prezydenta?

Św. Nie było żadnych gestów, ani powitań.

Dr. Grek: Śledztwo CHCIAŁO stwierdzić że nikt się prezydentem nie zajmował.

Przew.: przerywa: nie „chciało" ale zajmowało się czemś innem.

Dr. Grek: Więc śledztwo „USIŁOWAŁO". (Śmiech na sali).

Prokurator w obronie powagi sądu.

Po przesłuchaniu tego świadka zabrał głos prokur., który podniósł, że ostrze powiedzenia dra Greka, zwraca się niedwuznacznie przeciw powadze sądu, wobec tego prokurator zastrzega się przeciw temu, i prosi trybunał, by tej powagi sądu bronił.

Obrona przeciw ograniczeniu jej praw.

Obr. dr. Grek odpowiedział, że obrona daleka jest od czynienia komukolwiek zarzutów, chciał tylko podkreślić, że śledztwo czyniło usiłowania w tym kierunku, aby stwierdzić, że w tem miejscu rąk nie podnoszono, pozatem obrona chciała wyrazić wątpliwość, czy w tem miejscu tak absolutnie nikt nie wznosił rąk na powitanie prezydenta.

Obrona zastrzega się przeciw temu, by prokurator chciał widzieć w tych pytaniach jakąkolwiek chęć obniżenia powagi sądu i próbował ograniczać prawa obrony, zdążające do wyświetlenia sprawy.

Dalsze zeznania świadków.

Senzację wzbudziło na sali pojawienie się dziesięcioletniej świadka Barbary Onyszkiewiczówny, która jednak nic senzacyjnego nie powiedziała, stwierdziła tylko, że stojąc na balkonie 4 p. obok siostry Janiny, widziała spadającą bombę. Pozatem nie powiedziała nic konkretnego.

Por. ułanów Wł. Walczyński, był jako oficer honorowy przydzielony do asystowania przy powozie prezydenta. Widział spadający pocisk, miejsca jego wylotu określić nie potrafi. Pakunek owinięty sznurkiem, w papierze brunatnym został potrącony przez konia rotm. Wisłoucha i w tej chwili rozprysnął się na kilka części, które zaczęły płonąć.

Spostrzeżenia dr. Rabnera.

Adwokat dr. Rabner zeznał, iż stał w chwili przejazdu Prezydenta na balkonie kawiarni „De la Paix". Momentalnie ujrzał leżący jakiś okrągły pakunek, wiel kości głowy dziecka. Był on owinięty w gazetę, która rozwinęła się i poczęła się palić w powietrzu. Bomba ta przeleciała ponad powozem Prezydenta, a upadłszy spowodowała ogień w trzech miejscach.

Palił się bowiem w dalszym ciągu papier, w którym była owinięta bomba, dalej prawdopodobnie rozsypana zawartość tej bomby, w końcu płomienie objęły całą puszkę napełnioną materją wybuchową.

W chwili rzucenia bomby podjechał rotmistrz, należący do świty Prezydenta, do stangreta i polecił mu zaciąć konie.

Jadący za powozem ułani rozstąpili się i ominęli leżącą na bruku bombę.

W pierwszej chwili obecni w tem miejscu widzowie oniemieli i „zbaranieli". Cisza zapanowała i nikt się z miejsca nie ruszył. Świadek widział z balkonu, jak trzech mężczyzn pospiesznie odeszło z grupy stojącej pod sklepem Beyera, poczem oglądając się niepewnie, poszli w ulicę Legjonów. Jeden z nich był ubrany w płaszcz, drugi miał kaszkiet na głowie i zarost w formie faworytów. Jak był ubrany trzeci, świadek nie zauważył. Można się było domyśleć, że byli to sprawcy zamachu.

Tymczasem obok leżącej bomby przejechały liczne auta jadące za powozem Prezydenta. W końcu nadjechały samochody policyjne, a w jednym z nich siedział niejaki Presz, znany konfident policyjny wśród kolejarzy.

Minęło 8—10 minut zanim policja obstawiła miejsce zamachu i rozpoczęła poszukiwać sprawców. Dopiero wtedy przytrzymano Steigera.

Na balkonie siedziała wówczas obok świadka pewna pani, jak się następnie okazało p. Francosowa, która czytała gazetę i nie wiele zwracała uwagi na przejazd Prezydenta.

W chwili jednak, gdy aresztowano Steigera, zawołała ona impulsywnie po niemiecku: „Na miłość boską, aresztowano niewinnego człowieka, zamachu dokonał młody człowiek, ubrany w bronzowe ubranie i czarny kapelusz". Jak się okazało, widziała ona moment rzucenia bomby, a następnie oddalenie się zamachowca w kierunku ul. Legjonów.

Po kilku pytaniach zadanych przez obrońców, przewodniczący zarządził przerwę.

Ciernista droga obrońców.

Podczas tej pauzy odbyło się posiedzenie trybunału. Następnie przewodniczący udzielił nagany dr. Grekowi za niewłaściwe scharakteryzowanie śledztwa sądowego, którą to opinję wypowiedział dr. Grek przy stawianiu pytań świadkowi p. Onyszkiewiczównie.

W tej chwili powstał dr. Loewenstein i prosił o zarządzenie krótkiej przerwy w celu naradzenia się obrońców w sprawie udzielonej nagany. Przewodniczący nie przychylił się jednak do tego wniosku. Wobec tego wszyscy obrońcy wyszli ze sali z wyjątkiem dr. Greka, który w dalszym ciągu stawiał pytania świadkowi.

Przesłuchanie świadka trwało do godziny 3 popołudniu, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do dziś do godz. 9 rano.

Uwolnienie z więzienia świadka Merksamerowej

W ub. piątek została aresztowana Klara Merksamerowa, świadek w procesie Steigera, pod zarzutem sprzeczności swych zeznań z zeznaniami złożonemi w śledztwie.

W ub. sobotę przesłuchał aresztowaną sędzia śledczy Kosikowski.

Adwokat dr. Kibitz, wniósł pismo do Prokuratury, dowodzące, że aresztowanie Merksamerowej nie znajduje uzasadnienia w ustawie, brak bowiem momentu świadomości fałszywych zeznań.

Twierdzenia bowiem aresztowanej są nieistotne i wcale nie zmieniają zasadniczej reprodukcji doznanych przez nią wrażeń. Zeznania jej nie mogą być kwestjonowane jako nieprawdziwe, są bowiem natury czysto spostrzegawczej, polegające na wrażeniach osobistych i momentalnych. Niema w nich ani złego zamiaru, ani świadomości fałszywych zeznań.

Prokuratura przychyliła się do wniosku dr. Kibitza. Merksamerową wypuszczono w ub. niedzielę na wolność.

Pokłosie.

Sędzia śledczy nie jest oskarżycielem. Dlatego nazywa się sędzią śledczym, że ma śledzić, badać i dochodzić prawdy, w obwinionym nie powinien widzieć winnego, dopóki sprawy wszechstronnie nie zbada, nie rozpatrzy. Nie zawsze sędzia śledczy jest tylko sędzią śledczym, czasem jest i prokuratorem.

Protokoły śledcze powinny być wierną reprodukcją tego, co zeznają oskarżeni i świadkowie. Jakakolwiek zmiana ich zeznań przez sędziego śledczego lub protokolanta, choćby tylko stylistyczna przestaje być wiernem odbiciem tego, co powiedzieli. Echo tak właśnie prowadzonego śledztwa odbiło się wczoraj na sali sądowej, a w rezultacie był przykry incydent.

Odważni.

Steiger uciekał w największem przerażeniu, bo przestraszył się bomby.

Pasternakówna widziała osobnika, rzucającego bombę, ale bała się go przytrzymać aby jej nie zastrzelił

I dlatego jest proces Steigera.

Historyczny dzień w Locarno.

LOCARNO, 19. 10. Dnia 16. b. m. o godz. 7,30 wieczorem oklaski które się rozległy w sali konferencyjnej, oznajmiły, że uroczysty akt jest dokonany. Publiczność, licznie zebrana na ulicy, oklaskami powitała ten fakt. Po kilku minutach otwarło się okno na I. piętrze, a w niem ukazali się Briand, Luther, Chamberlain oraz inni delegaci.

Belgijski jurysta Rollin ukazał publiczności 8 dokumentów podpisanych, a mianowicie: pakt reński, układy rozjemcze między Niemcami i Francją, Belgją, Polską i Czechosłowacją, jakoteż protokół, regstrujący zakończenie konferencji.

Pierwsza opuściła gmach delegacja polska, potem wyszli Vandervelde, Briand i Mussolini, a za nimi Niemcy. Wszystkich delegatów oklaskiwano gorąco.

Rada Ligi Narodów zbierze się 7. grudnia w Genewie, aby uchwalić przyjęcie Niemców do Ligi Nar.

Komisja Centralna Związków Zawodow. o sprawie bezrobocia i kryzysu gospod.

W dniu 15. października r. b. odbyło się posiedzenie Komisji Centralnej poświęcone sprawom organizacyjnym oraz kwestji bezrobocia. Na posiedzeniu poza członkami Komisji Centralnej Zw. Zaw. obecni byli przedstawiciele Komisji w Zarządzie Głównym Funduszu Bezrobocia tow. tow. poseł B. Ziemięcki i A. Teller. Po zreferowaniu sprawy bezrobocia przez tow. Zdanowskiego wywiązała się dyskusja, w której zostało wyjaśnione, że bezrobocie rośnie z zatrważającą szybkością i obejmuje coraz szersze masy robotników przemysłowych zarówno zatrudnionych w wielkich gałęziach przemysłu jak w przemysłach drobnych i chałupniczych, dotyka ono pracowników umysłowych i zaczyna zjawiać się i coraz bardziej rozwijać nawet wśród robotników rolnych.

Ostatnio notowana liczba bezrobotnych przez Państwowy Urzędy Pośrednictwa Pracy jest zbyt niska; wynosi ona z górą 196.000 ludzi, z tego zaledwie 93.000 zabiera zapomogi. Wobec tego jednak, że notowania Urzędu Pośrednictwa Pracy obejmują wyłącznie robotników zatrudnionych w warsztatach liczących więcej niż 5 osób, jeśli się doliczy robotników takich gałęzi przemysłu jak odzieżowy, kapeluszniczy, drukarski i t. p. to liczba całkowicie bezrobotnych wyniesie conajmniej 250.000 osób, do tego należy wliczyć jeszcze ogromną rzeszę robotników pracujących po dwa i trzy dni w tygodniu. Sytuacja wszystkich kategorji bezrobotnych jest rozpaczliwa. Doraźna pomoc, której udziela rząd, jest na skutek biurokratycznego systemu jej stosowania i konieczność powtarzania z miesiąca na miesiąc uchwał Rady Ministrów co do jej udzielania — często zupełnie iluzoryczna i przerywana. W wyniku dyskusji w tej sprawie Komisja Centralna Związków Zawodowych podjęła następującą uchwałę w sprawie bezrobocia:

Wciąż potęgujące się całkowite i częściowe bezrobocie, które boleśnie dotyka obecnie nietylko robotników największych gałęzi przemysłu ale pozbawia źródeł utrzymania wielkie rzesze robotników drobnych i chałupniczych gałęzi przemysłu oraz liczne zastępy pracowników umysłowych, musi spowodować rozszerzenie akcji zabezpieczeniowej na te wszystkie kategorje robotników. Sytuacja bezrobotnych jest rozpaczliwa, albowiem w przededniu pory zimowej nie są oni w stanie zdobyć się na zabezpieczenie siebie i swych rodzin w niezbędny opał zimowy, żywność, odzież i t. p. W tych warunkach Komisja Centralna Związków Zawodowych domaga się:

a) by akcja zabezpieczenia bezrobotnych została rozwinięta na wszystkie kategorje całkowicie i częściowo bezrobotnych robotników przemysłowych bez względu na wielkość warsztatu pracy, na bezrobotnych robotników rolnych oraz na pracowników umysłowych;

b) by t. zw. „doraźna pomoc" objęła wszystkie kategorje bezrobotnych bez ograniczenia terminu wydania zapomóg;

c) by Rząd wydał niezwłocznie polecenie wszystkim władzom samorządowym, aby w ciągu najbliższych tygodni zaopatrzyły one wszystkich bezrobotnych w niezbędne zapasy ziemniaków i opału zimowego; nie posiadającym odpowiednich funduszów władzom samorządowym musi przyjść z pomocą finansową w tym celu Rząd;

d) by wysokość zapomóg dla bezrobotnych była zwiększona w miarę wzrostu drożyzny, wedle wykazów Komisji do Badania kosztów utrzymania przy Gł. Urzędzie Statystycznym;

e) by dzieciom wszystkich kategorji bezrobotnych, które uczęszczają do szkół, zabezpieczone zostały bezpłatne pomoce szkolne;

f) by wszystkim bezrobotnym udzielana była na koszt Rządu bezpłatna pomoc lekarska;

g) by robotników zakładów wojskowych objęto ogólną akcją zabezpieczeniową odejmując uprawnienia w tej dziedzinie organom Ministerstwa Spraw Wojskowych;

h) by wszystkich bezrobotnych zwolniono od obowiązku płacenia podatków państwowych i komunalnych;

i) by powstrzymano wobec bezrobotnych eksmisje z mieszkań i zniesiono obowiązek płacenia komornego na cały czas bezrobocia.

Komisja Centralna Związków Zawodowych poleca wszystkim Związkom Centralnym Radom Związków Zawodowych i Sekretarjatom Okręgowym rozpocząć jaknajenergiczniejszą akcję demonstracyjną i zgromadzeniową, celem skłonienia władz państwowych i samorządowych do poważnego zajęcia się sprawą szalejącego bezrobocia i spełnienia wszystkich wyżej wysuniętych postulatów.

Przy sprawozdaniu Komisji Centralnej z działalności rozwinęła się ożywiona dyskusja w sprawie obecnej sytuacji gospodarczej, po przeprowadzeniu której polecono Sekretarjatowi K. C. Z. Z. w ciągu najbliższego tygodnia porozumieć się z partjami politycznemi w sprawie przeprowadzenia wspólnej walki klasy robotniczej o postulaty gospodarcze, uchwalone na ostatnim III. Kongresie Związków Zawodowych w czerwcu r. b.

—:::—

Warszawski proletarjat w sprawie obecnej sytuacji gosp.

Dn. 14-go bm. w przepełnionej sali Warsz. Spółdzielni Spożywców, odbyła się pod przewodnictwem prezesa Rady pos. tow. Gardeckiego, konferencja Zarządów i mężów zaufania Związków Zaw. w sprawie obecnego kryzysu gospodarczego.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele 28 największych Związków Zaw.

Po wyczerpującym referacie tow. Zdanowskiego, sekretarza Kom. Centralnej Zw. zaw. o obecnej sytuacji gospodarczej i po ożywionej dyskusji, uchwalono następujące, przedłożone przez referenta rezolucje:

1) Konferencja Zarządów Zw. Zaw. m. Warszawy stwierdza, że przeżywany obecnie kryzys gospodarczy, z jego ciężkiemi skutkami, dotykającemi groźnie klasę robotniczą, jest wywołany niszczycielską i rabunkową gospodarką kapitalistyczną.

Zażegnać kryzys może jedynie polityka Rządu, który nie ulęknie się pójść po drodze zdecydowanych reform w dziedzinie gospodarczej.

Rząd taki musi zmierzać do:

a) zażegnania braku znaków pieniężnych; b) poprowadzenia zdecydowanej akcji, zmierzającej do potanienia kosztów utrzymania i rozszerzenia w ten sposób pojemności rynku wewnętrznego drogą zwiększenia konsumcji; c) zniesienia wyuzdanej polityki ceł protekcyjnych; d) upaństwowienia dojrzałych do tego gałęzi produkcji, jak przemysły: węglowy, cukrowniczy i inne; e) wprowadzenia w całej rozciągłości robotniczej kontroli nad produkcją; f) zdobycia obcych rynków zbytu i zawarcia w tym celu umów handlowych z państwami sąsiedniemi; g) zniesienia podatku dochodowego od płac i uposażeń robotniczych i pracowniczych; h) powstrzymania dalszej zwyżki komornego.

Rząd ten musi również wyraźnie zagwarantować utrzymanie w całej pełni ustawodawstwa robotniczego.

2) Wobec coraz bardziej szalejącego bezrobocia, dotykającego ostro również przemysły drobne, konferencja domaga się:

a) rozszerzenia akcji ustawowej pomocy na wszystkich bezrobotnych; b) wprowadzenia tak zw. pomocy doraźnej dla wszystkich bezrobotnych, bez ograniczenia terminu; c) polecenia władzom samorządowym, aby zaopatrzyły wszystkich bezrobotnych robotników w węgiel i ziemniaki na zimę; d) zwolnienia bezrobotnych od płacenia komornego i wszelkich podatków państwowych i miejskich; e) bezwzględnego zakazu eksmisji bezrobotnych.

Rezolucję tę przyjęto 310 głosami.

Za rezolucją „czerwonej grupy", zawierającą stare oklepane frazesy komunistyczne, padło 61 głosów.

W końcu przyjęto jednogłośnie wniosek — wzywający klub posłów socjal. do wniesienia w Sejmie wniosku nagłego o wstrzymanie eksmisji dozorców domowych na czas zimowy.

Młodzież przeciw wojnie.

W dniach 13-go do 19-go września odbyły się w Londynie i większych miastach angielskich „Zjazdy pokojowe" młodzieży angielskiej, która gorąco opowiadała się przeciw wojnie i militaryzm. i postanawia dążyć do utworzenia przeciwwojennej organizacji międzynarodowej, któraby uniemożliwiła na przyszłość wybuch wojny.

Ten międzynarodowy charakter młodzieży szczęśliwie zaznaczył się na jednem z londyńskich zebrań, gdzie przemawiali przedstawiciele młodzieży niemieckiej, austrjackiej, węgierskiej, holenderskiej, oraz z Indji i Afryki.

Na wszystkich tych zebraniach uchwalono rezolucje tej treści:

„My biorący udział w tem zebraniu wierzymy, że trwały pokój może być osiągnięty tylko przez energiczną akcję poszczególnych jednostek.

Na młodzieży leży obowiązek zniszczenia wiary w siłę i gwałt, mamy być chorążymi, kierownikami i nauczycielami jutra i przyszłości świata jest w naszem ręku. Jesteśmy zatem zdecydowani wszystkimi siłami pracować aby powstał świat wolny od wojny, gwałtu i chciwości, zbudowany na pracy i miłości.

Nasze wołanie kierujemy do młodzieży całego świata.

Aby tę pracę dla pokoju skuteczniejszą uczynić, zjednoczyły się organizacje młodzieży angielskiej w Brytyjski związek młodzieży, który pragnie współpracować ze wszystkiemi pokrewnemi organizacjami, jako światowy związek pokojowy.

Konferencja Międzynarodówki politycznej i zawodowej.

(Inf. Międzynar.) Dn. 8 października odbyły się narady przedstawicieli Międzynarodówki zawodowej i Soc. Międzynarodówki robotniczej, w których wzięli udział w imieniu Międzynar. tow. Jouhaux (Francja), Mertens (Belgja) Leipart (Niemcy), Bramley (zmarły przed tygodniem, Anglja), i sekretarze Audegeest, Sassenbach i Brown; ze strony S. M. R. Cramp (Anglja), de Brouckere (Belgja), Tom Shaw (Anglja), oraz sekretarz Adler.

Punktem wyjścia obrad były uchwały marsylskiego kongresu o 8-godzinnym dniu pracy i bezrobociu. W rezolucjach, powziętych w Marsylji, podniesiono potrzebę współdziałania Międzynarodówki zawodowej z polityczną odnośnie do rozmaitych konkretnych problemów.

Przedewszystkiem poddano dokładnemu omówieniu sprawę przeprowadzenia w jaknajbliższym czasie ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej. Konferencja przyjęła jednomyślnie propozycję Bramleya, aby w tych wszystkich krajach, w których nie nastąpiła jeszcze ratyfikacja, rozwinięto w dniach od 15-go listopada do połowy grudnia specjalną propagandę na rzecz ratyfikacji waszyngtońskiej umowy o 8-godzinnym dniu pracy. Wzywa się zwłaszcza zarządy krajowych organizacji zawodowych partji socjalistycznych i ich frakcji parlamentarnych, w poszczególnych prawach, aby natychmiast porozumiały się jakie parlamentarne i propagandystyczne akcje należy wszcząć w odnośnym czasie.

Na końcu Jouhaux postawił rezolucję, protestującą przeciw ostanim gwałtom włoskiego faszyzmu; zmierzającym do zamienienia w monopol faszystowskich organizacji prawa, do organizowania się zawodowego. Gospodarczo i politycznie zorganizowana międzynarodowa klasa robotnicza oświadcza, że Włochy przez swe postępowanie i akty gwałtu stawiają się poza obrębem cywilizowanych narodów.

Rezolucję przyjęto jednomyślnie.

Dr. MAKS JONAS.

Kilka słów o ortopedji i elektroterapji*).

(Z lecznictwa Kasy chorych m. Lwowa).

Ortopedja zajmuje się leczeniem zniekształceń organizmu i wszelkich utrudnień we władaniu kończynami. Wszelkie te kalectwa powstałe czy to przed porodem, więc w tak zwanem życiu płodowem, czy to podczas porodu lub po porodzie, są przedmiotem leczenia ortopedycznego. Leczenie to obejmuje tedy duży szereg cierpień: krzywicę, czyli chorobę angielską, skrzywienia kręgosłupa, wszelkie porażenia, uszkodzenia kończyn, (wypadek, sport, praca zawodowa), a w końcu najstraszniejsze — gruźlicę kości i stawów.

Krzywica i gruźlica — to główny kontyngent chorób ortopedycznych wieku dziecięcego.

Krzywica jest chorobą głównie wielkich miast. Na 100 dzieci miejskich ma krzywicę 90 i więcej. Ciekawem jest, że szerzy się ona prawie wyłącznie w strefie umiarkowanej i to u ludów białych, natomiast rasy żółta i czarna choroby tej prawie nie znają. Cierpienie polega na zmianach w kośćcu, który zawiera znacznie mniej wapnia i kwasu fosforowego, aniżeli kości normalne. Kości są miękkie i zniekształcone. Znane są ogólnie dzieci wielkich miast o „krzywych" nogach, o kształcie liter „o" lub „x", o skrzywionym kręgosłupie, dzieci, które zaczynają ząbkować dopiero w 2-gim, i 3-cim roku życia.

Gruźlica jest chorobą proletarjatu. Udowodniły to badania ostatnich dziesiątków lat, podjęte we wszystkich niemal krajach. Rozwój cierpienia tego jest ściśle związany z warunkami społeczno - ekonomicznymi danych osobników i całych nawet społeczeństw. Śmiertelność wskutek gruźlicy i niezdolność do pracy zarobkowej jest ogromnie wielka. Gruźlica daje przeszło 3 razy więcej zgonów, aniżeli wszystkie choroby zakaźne. W Małopolsce wedle statystyki Merunowicza z przed 25 lat, umierało rocznie na gruźlicę 6·7 na tysiąc ludności t. j. 1/5 część ogólnej liczby zmarłych.

Oddzielną część ortopedji tworzy ortopedja wojenna, która właściwie powstała i ogromnie się rozwinęła dopiero podczas i po wojnie światowej. Stało się to bowiem tak, że doświadczenia z wojen dawnych, zwłaszcza z wojny francusko - pruskiej z r. 1870. poszły w niepamięć w dziesiątkach spokojnych lat powojennych, aż dopiero wojna światowa postawiła lekarzy przed ciężkiem zadaniem leczenia zranień i ich skutków, a co ważniejsze, uczynienia inwalidów zdolnymi do pracy zawodowej. Równocześnie rozwój hygjeny społecznej i gromadzenie statystyk lekarskich na wielką skalę, wykazały jak duży odsetek kalek ma każde społeczeństwo. Statystyka niemiecka przedwojenna Biesalskiego w latach 1907—1912 sprządzona, wykazała w Niemczech 100 tysięcy kalek u dzieci do lat 14. Wiele setek tysięcy dodać należy, by zyskać obraz stanu zdrowotnego całego społeczeństwa i to zwłaszcza dziś po wojnie?

W walce z opisanemi chorobami posiada ortopedja duży arsenał broni. Więc cały szereg zabiegów operacyjnych tak zwanych krwawych i niekrwawych. Do ostatnich należą w pierwszym rzędzie opatrunki gipsowe. Zabiegi te nie wyczerpują jednak całkowicie leczenia, jakie medycyna współczesna posiada. W parze z nimi idzie poważny szereg metod leczniczych jak masaż, gimnastyka, aparaty zanderowskie, leczenie światłem (lampa kwarcowa, lampa lukowa) kąpiele elektryczne, hydroterapia czyli leczenie zabiegami wodoleczniczymi i wkońcu dział w ostatnich latach silnie się rozwijający i rokujący daleko idące nadzieje t. j. elektroterapja.

Masaż ortopedyczny działa na krążenie limfy i krwi i wzmacnia przez to mięśnie. Gimnastyka ortopedyczna wpływa podobnie na mięśnie, ponadto usuwa zesztywnienie stawów i wydłuża przykurczone mięśnie.

Leczenie świetlne polega na stosowaniu lampy kwarcowej, która zastępuje w dużej mierze naturalne promienie górskiego słońca, specjalnie t. zw. promienie pozafiołkowe. Dzięki lampie kwarcowej możemy korzystać z dobroczynnego ich działania niezależnieni do pewnego stopnia od pory roku i miejsca. Wpływ leczniczy słońca górskiego w procesach gruźliczych jest olbrzymi. Słynny zakład Rolliera w Leysinie (Szwajcarja) wykazuje statystycznie 80 proc. wyleczenia chorych na gruźlicę kości.

Kąpiele elektryczne wzmagają krążenie krwi i wydzielanie potu przez co następuje usuwanie bakterji z organizmu, wzmożenie przemiany materji i wzrostu tkanek.

Wreszcie elektroterapja. Co to znaczy elektroterapja? Jest to poprostu spożytkowanie cudownej siły elektryczności dla celów leczniczych. W ortopedji stosujemy od dawna prądy stałe i przerywane, t. z. prądy galwaniczne i faradyczne w przypadkach osłabienia mięśni, nerwów, porażenia, zapalenia nerwów i stawów.

W nowszych czasach wynaleziono leczenie zapomocą prądów t. zw. zmiennych to znaczy prądów, które zmieniają swój kierunek. Przy prądach zmiennych stosowanych w djatermji kierunek prądu zmienia się 500.000 razy na sekundę. Znanem jest, że prąd elektryczny przechodząc przez jakiś przewodnik np. drut miedziany wytwarza w nim ciepło. Otóż zjawisko to wykazane jest w djatermji. Przewodnikiem elektrycznym jest tkanka chora, którą chcemy leczyć. Przez umiejętne stosowanie prądu elektrycznego przy djatermji możemy wytwarzać ciepło lecznicze w głębi organizmu w każdem dowolnem miejscu. I na tem właśnie polega wyższość djatermji nad innemi metodami leczenia chorób nagrzewaniem, przy nich bowiem ciepło przenika powoli do głębi od powierzchni i nie dochodzi zbyt głęboko, przy djatermji natomiast wytwarza się ono w głębi. W ortopedji oddaje djatermja nieocenione wprost usługi w schorzeniach stawów, nerwów i mięśni.**)

Podnieść należy, że Kasa chorych miasta Lwowa jest jedną z pierwszych w Europie Instytucji Ubezpieczeniowych, która posiada tak bogato uposażony Zakład Ortopedyczny i elektroterapeutyczny. Z miast europejskich nie posiada podobnego zakładu dotychczas ani Paryż ani Wiedeń ani Berlin.

---

*) Zakupiony przez Kasę chorych miasta Lwowa w bieżącym roku Zakład ortopedyczny został obecnie rozszerzony przez wprowadzenie działu elektroterapji. Z tej okazji zamieszczamy niniejszy artykuł celem zapoznania czytelników z zadaniem leczenia ortopedycznego elektrycznością.

Inwalidzi pracy.

Województwo lwowskie reskryptem z 1. września 1925 r. L. O. S. 11514 ex 1925 zawiadomiło Magistrat, iż Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej okólnikiem Nr. 134 z 24. sierpnia 1925 Nr. 2427/0 III. uznało za konieczne przyjść w granicach kredytów budżetowych z pomocą specjalną inwalidom pracy, to znaczy osobom niezdolnym do pracy z powodu starości.

Zamieszkali we Lwowie pracownicy, którzy reflektują na pomoc państwową we formie czasowego miesięcznego zasiłku rządowego, winni zgłosić się celem rejestracji w komisarjacie w którego obrębie mieszkają najpóźniej do dnia 25 października 1925 włącznie.

O tymczasową pomoc państwową ubiegać się mogą jedynie pracownicy, którzy odpowiadają następującym warunkom

a) są niezdolni do pracy z powodu starości, przyczem za wiek powodujący niezdolność do pracy przyjmuje się 65 lat skończonych, co nie wyklucza w wypadkach szczególnych uwzględnienia niższej granicy wieku;

b) utrzymywali się z dochodów pracy najemnej w ciągu lat 30 i mogą stwierdzić powyższe odpowiednimi dowodami, przynajmniej zaś zaświadczeniem 2-ch wiarogodnych osób.

c) nie posiadają własnego majątku ani dochodu, który mógłby zabezpieczyć im osiągnięcie niezbędnych środków życiowych (vide art. 1. Ust. z dn. 16-go sierpnia 1923 r.) oraz nie posiadają osób prawnie zobowiązanych do ich alimentowania według postanowień prawa cywilnego, które byłyby w stanie utrzymać.

d) nie korzystają ze świadczeń ubezpieczeniowych na wypadek bezrobocia, niezdolności do pracy i na starość, oraz zasiłków pieniężnych, udzielanych przez Kasy chorych.

Podanie fałszywych danych spowoduje utratę korzystania z zasiłków, niezależnie od odpowiedzialności cywilnej i karnej.

Breitbart — „król żelaza" czy król blagi?

Zmarłemu w Berlinie słynnemu żydowskiemu siłaczowi, rodem z Łodzi, Zygmuntowi Breitbartowi, poświęca prasa wiedeńska bardzo obszerne wspomnienia. Tłomaczy się to tem, że Breitbart swoją światową karjerę rozpoczął w Wiedniu, w rozgłośnem „Ronacher-Variété". Wśród wspomnień o nim w dziennikach wiedeńskich najbardziej interesujące jest to, co pisze w „Die Stunde" p. J. M. Reich, redaktor działu sportowego w tem piśmie. P. Reich wielokrotnie brał udział jako ekspert w specjalnych naukowych „komisjach kontroli nad Breitbartem", które z jaknajwiększą staranością i surowością sprawdzały popisy słynnego siłacza z chwilą gdy popisy te — pisze p. Reich — zaczęły już wkraczać w zakres ludzkich niemożliwości" Jedna z tych niemożliwości już wręcz

SPRZECIWIAŁA SIĘ FIZYCZNYM PRAWOM

Było to przegryzanie żelaznych gwoździ. Najzupełniej dosłownie: przegryzanie gwoździ, bowiem stwierdzono, że Breitbart gwoździ zębami nie łamał, lecz je najniewątpliwiej przecinał. Wzbudziło to nieladajaką sensację z uwagi na to, że kość ani emalja zębowa żelaza przecinać nie może. Temu właśnie „cudowi", jako też popisom z wyginaniem podków zawdzięczał Breitbart swój wiedeński tytuł „króla żelaza" jak również kontrolę wiedeńskich naukowych komisyj nad swemi popisami. Największa sensacja była w tem, że w sprawie przecinania żelaza zębami, żadna komisja nigdy nic przeciw Breitbartowi nie wykazała.

„Zbierali się — pisze p. Reich — fachowcy z najprzeróżniejszych dziedzin, dentyści, którzy sprawdzali czy w ukąszeniach swych Breitbart nie posługuje się jakimkolwiek przecinającym żelazo-materjałem, fachowcy w znawstwie żelaza, którzy jaknajszczegółowiej badali przedmioty używane do doświadczeń, ba! nawet próbki tych przedmiotów zabierali do swych laboratorjów".

Nie znaleziono absolutnie nic, chociaż niemożliwość przez to nie przestała być niemożliwością. Tajemnicy swojej Breitbart nigdy nikomu nie wyjawił i dziełem przedziwnej zemsty losu, umierając wskutek zakażenia właśnie od gwoździa wbitego w ciało, zabrał tajemnicę ze sobą do grobu. Lecz dzięki temu — stwierdza p. Reich — także całą swą sławę, jako króla siłaczów i nawet jako siłacza wogóle postawił pod wielkiem znakiem zapytania. Jeśli jedna rzecz była produktem niedoścignionego sprytu, to produktem niedoścignionego sprytu, mogło być także wogóle — wszystko. Niewiadomo — pisze p. Reich w konkluzji swych wywodów — czy zmarły Breitbart był istotnie „królem żelaza", czy ten tylko... „królem bluffu".

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Wtorek, o godz. 7.30 „Codziennie o 5-tej..."
Środa, o godz. 7.30 „Codziennie o 5-tej..."
Czwartek, o godz. 7.30 „Codziennie o 5-tej..."

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Wtorek, o godz. 7.30 „Jej wysokość Tancerka".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Śpiewak własnej niedoli". (Premiera).
Czwartek, o godz. 7.30 „Jej Wysokość Tancerka".

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 20. października: Aleksander MOISSI, Wieczór żywego słowa.

—:::—

Ze sportu.

ZAWODY O PUHAR L. Z. A. P. N.

POGOŃ — SPARTA 9:2 (5:1). Pogoń z Giebartowskim na środku pomocy, Fichtlem na lewym łączniku. Sparta niekompletna. Zasłużone zwycięstwo Pogoni, która przez cały przeciąg gry miała inicjatywę w swem ręku. Bramki zdobyli dla Pogoni: Kuchar 3, Fichtel 3, Batsch i Szabakiewicz. Dla Sparty Murski.

CZARNI — HASMONEA 2:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo Czarnych, którzy w miarę postępu gry zyskiwali przygniatającą przewagę, której Hasmonea przeciwstawiła nie ofiarną i skuteczną grę, lecz skapitulowała w ten sposób, że zdekompletowała drużynę, wobec czego sędzia był zmuszony 20 minut przed końcem odgwizdać zawody. Wprawdzie Hasmonea ma przy zielonym stoliku znaczne poparcie, lecz sztuczka im się nie udą, gdyż chyba sędzia p. Ignarowicz, znany sportsmen, odpowiednio przedstawi Związkowi postępek Hasmonei.

Gra nie ciekawa, w drugiej połowie z powodu złego stanu boiska trudna. Gracze Hasmonei od początku grają brutalnie, Redler wyglądał jakby dostał napadu szału. Już w 10 minucie strzela Witkowski dla Czarnych pierwszą bramkę, co powoduje wprost brutalną grę ze strony Hasmonei. Przed końcem pierwszej połowy nabiega Redler na Chmielowskiego, który w biegu nie mógł się wstrzymać i zderza się z nim. Schneider przybiega i znieważa czynnie Chmielowskiego. Sędzia wyklucza obydwóch, niesłusznie jednak Chmielowskiego.

W drugiej połowie Czarni gniotą, Sawka zdobywa drugą bramkę, potrącony przez Birnbacha, kaleczy się w twarz, tak, że zalany krwią schodzi na chwilę z boiska. Wrzaski zwolenników Hasmonei przekraczają wszelką granicę, tak, że obecna policja wkracza i robi porządek.

Hasmonea widząc nieuchronną klęskę, zostawia 7 graczy na boisku, nie chcąc dopuścić do karnego rzutu, podyktowanego przeciw niej za okaleczenie Sawki. Harasymowicz przestrzelił karnego. Zawody skończone.

Tak wyglądały zawody — gdy Hasmonea przegrywała — na boisku w Krzywczycach.

Przemyśl: POLONIA — LECHIA 2:1.

W zawodach o puhar wysunęli się Czarni na pierwsze miejsce, drugie zajmuje Hasmonea, trzecie Pogoń — która jednak rozegrała dotychczas tylko pierwszą serję zawodów.

Poznań: WARSZAWA — POZNAŃ 1:0 (1:0).

—:::—

Komunikaty.

× POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW im. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, dnia 20. bm. 1925 r., o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym Wykład p. Ludwika Monné p. t.: „O heterochromozomach u zwierząt obojnaczych".

× KOŁO MŁODZIEŻY ROBOT. P. P. S. Zebranie Kółka artystycznego odbędzie się we środę, dnia 21. b. m., o godz. 6 wieczór. Obecność zapisanych konieczna.

Piaskowski.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.